

zagrajmy w kolory

malujemy salon

Co wolicie – gołębi błękit, turkus Marakeszu czy czekoladę z miętą? A może bakłażan z kroplą limonki, carską czerwień lub indyjski róż? Te nazwy brzmią jak czysta poezja. Co więcej, obraz, smak i zapach tych skojarzeń możemy zafundować sobie na co dzień, dobierając z palety ulubione zestawienie. Ale ostrożnie! Kolory mają magiczną moc. Siłę kształtowania przestrzeni i oddziaływania na nasze samopoczucie. Siłę rażenia – także.





fot. Polifarb Cieszyn-Wrocław

1

- 1 Nostalgiczną pastelową aurę tego wnętrza ożywia barwa obudowy kominka i plama zieleni drzewka cytrusowego
- 2 Ciemnoszary błękit ściany jaśniej staje się tłem dla jeszcze ciemniejszego regału; książki na jego półkach są jak klawisze fortepianu

Producenci farb kuszą nas egzotycznymi imionami odcieni, ale w całym tym marketingowym sztafażu jest wiele prawdy: umiejętnie postępując się kolorem, możemy stworzyć w naszym salonie coś więcej, niż tylko ciekawe tło dla mebli i sprzętów. Możemy wykreować atmosferę. Niech to będzie klimat południa Europy, chłodna skandynawska powściągliwość czy zgaszone pastele Dalekiego Wschodu. Ważne, byśmy poza własnymi upodobaniami wzięli pod uwagę inne okoliczności: usytuowanie pomieszczenia względem stron świata, wielkość okien, a więc nasłonecznienie, a także planowane umeblowanie. Bo nastrój buduje nie tylko barwa ścian i sufitu. Także światło – naturalne i sztuczne. Meble – ciemne i masywne, lekkie i jasne, niemal przejrzyste albo też kolorowe – jak barwne plamy położone



fot. Inalco

2

pędzlem impresjonisty. No i detale: wszystkie te drobiazgi, które z pietyzmem przechowujemy po dziadkach, zdobywamy, jak trofea, na aukcjach, dobieramy z namysłem w galeriach. Po to właśnie, by jak najpiękniej je wyeksponować.

Dobieranie kolorów wymaga wrażliwości i wyobraźni. Nasz wymarzony odcień w każdym wnętrzu może wyglądać nieco inaczej. Prawie pewne, że delikatna szarość, pięknie podkreślająca urodę mebli – zwłaszcza drewnianych, ale też

białych i w odważniejszych kolorach – w salonie otwartym na północ będzie nas po prostu przygnębiać. Brak bezpośredniego nasłonecznienia zgasi jej lekkość, a nasze poranki zmieni w szarobure świt. Ta sama szarość wspaniale zagra w jasnym pomieszczeniu z dużymi oknami od południa czy zachodu, zyskując nieoczekiwanie ciepłe tony. „Gęsta” paleta barw etnicznych – musztardowej ochry, soczystych zieleni i rdzawych brązów – która ożywi salon od wschodu lub południa, ciemny z natury pokój



fot. Barlinek

3

północny pograży w półmroku. Tu najlepiej sprawdzą się tony jasne, lecz ciepłe: żółcienie, barwy moreli czy mandarynki. Z kolei w rozświetlonych pomieszczeniach z dużymi przeszkleniami intensywne barwy – zwłaszcza te czyste, nie „złamane” – mogą razić krzykliwością. Ulubiony mocny kolor lepiej zarezerwować tu dla mebli i dodatków; w świetle słonecznym będzie wystarczająco silnym akcentem.

Efekt naszych eksperymentów będzie zależał także od rozmiarów pomieszczenia. Mały pokój powiększą jasne, odbijające światło powierzchnie. Przestronnemu salonowi może być bardziej do twarzy w ciemnych odcieniach, które mają zdolność wyczarowywania kame-

ralnego nastroju. Jeśli dobrze czujemy się wśród nasyconych barw, a metraż zmusza nas do kompromisu, zastanówmy się nad pomalowaniem na ciemno jednej lub dwóch sąsiadujących ścian – można zaaranżować przy nich przytulny zakątek z kanapą i nastrojowym oświetleniem.

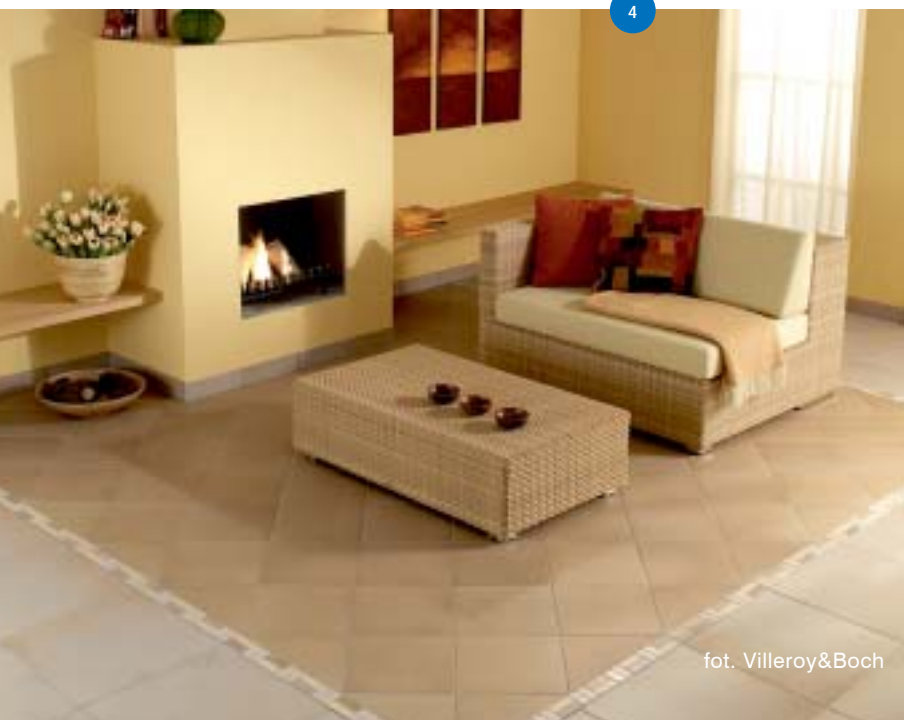
Dobierając farbę pamiętajmy, że na ścianie wyda się znacznie ciemniejsza, niż na pasku wzornika. Inaczej też będzie się prezentowała na różnych powierzchniach: na gładkiej sprawi wrażenie jaśniejszej, niż na silnie fakturowanej. Najbezpieczniejszym w użyciu kolorem jest biel, ona też w największym stopniu poddaje się wpływom zewnętrznym. Ponieważ przejmuje odcienie sąsiadują-

- 3 Tu kontrast brązu z bielą i czerwienią to mało – „doprawiono” go jeszcze barwnym malowidłem ściennym. Według utartych kanonów to kolorystyczny galimatias. A przecież tak nie jest – barw użyto w wyważonych proporcjach; widać w nich rękę artysty
- 4 Wykorzystanie palety pokrewnych odcieni to gwarancja wizualnej harmonii
- 5 Czerwona kanapa z łacią poduszką – odważna i udana ingerencja w „królestwo brązów”
- 6 Odważne zestawienie energetyzujących kolorów
- 7 Mocne barwy ściany i kominkowego okapu, to przytulność. Jasna podłoga – to przestronność

cych z nią intensywniejszych barw, zwykle jest dla nich doskonałym tłem. Jeśli wydaje nam się zbyt mało wyrazista i obawiamy się jej chłodu, możemy dobrać któryś ton z bogatej palety kolorów zwanych *off white* – najbliższych krewniaków bieli. Niezdecydowane, złamane kroplą zieleni, beżu, różu – na kartoniku w sklepie mało efektowne – na ścianach potrafią zaskoczyć, wydobywając urodę mebli i stolarki czy fakturę posadzki.

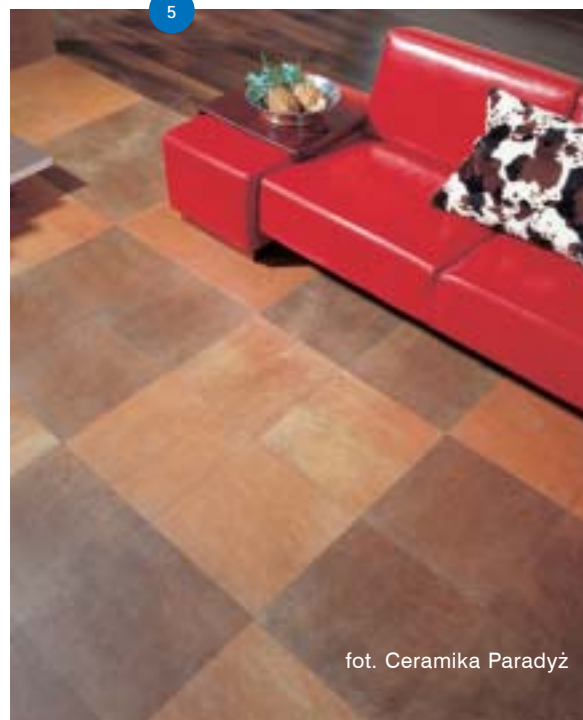
WSPÓLISTNIENIE

Łączenie kolorów to duża sztuka, kto wie czy w dziele aranżacji nie najtrudniejsza. Można to robić zachowawczo, można też odważniej – awangardowo. Ryzyko większe, lecz efekt bywa wart prób i wysiłków.



fot. Villeroy&Boch

4



fot. Ceramika Paradyż

5

Najbezpieczniejsze są połączenia monochromatyczne, w których posługujemy się różnymi odcieniami jednego koloru. Tradycyjnie, barwy powinny ciemnieć „wędrując” w dół: od najjaśniejszego sufitu, po najciemniejsze listwy przypodłogowe. By ożywić takie wnętrza, warto wprowadzić choć jeden akcent kolorystyczny „z innej bajki”: fotel, lampę, obraz, barwny regał... Niespodzianek nie przyniesie nam aranżacja z pomocą kolorów sąsiadujących ze sobą na kole barw. Żółty z zielonym czy pomarańczowym, różowy z fioletem, beż z brązem – utworzą związek harmonijny, choć przewidywalny. Ubrany w nie salon będzie tchnąć raczej spokojem, niż energią, za to wyda się bardziej przestronny.

Najwięcej wycucia wymaga zestawianie barw kontrastowych. Gama farb dostępnych w sklepach kusi; takiej „gry w kolory” aż szkoda sobie odmówić. Nie żałujmy pieniędzy na puszki do testów, ani czasu na przyjrzenie się naszym próbom w różnym świetle i przy różnej pogodzie. Nagroda może być naprawdę wysoka. Choć wśród nietypowych połączeń najwięcej jest miejsca na własną nieskrępowaną inwencję, panują tu pewne trendy. Ostatnio w modzie są „smakowite” zestawienia kulinarne, i to z kuchni całego świata. Ciekawie rokuje łączenie czekolady z pomarańczą, miętą a nawet chłodnym błękitem czy płatkami róży. Fiolet bakłażana łączy do musztardowej żółci, mandarynka do szarości ciemnego pieprzu, a malinowy pomidor lubi towarzystwo zielonych oliwek. Cóż za bogactwo!

To jasne – nie każdy zestaw zagra, tym bardziej, że oprócz odcienia liczą się też proporcje w jakich doprawimy nasze kolorystyczne danie. Ale warto próbować.

KOLORY NA HUMORY

I jeszcze jedno utrudnienie: kolory mają na nas wpływ. Jedne pobudzają, inne relaksują, ale mogą też drażnić lub po prostu... smucić. Unikajmy czerwieni tam, gdzie szukamy skupienia i spokoju, możemy za to bez obaw wprowadzić ją do pokoju ćwiczeń, gdzie rozbudzi naszą aktywność i doda energii. Błękit nas



fot. Dekoral



fot. Ceramika Paradyż

wyciszy – warto by towarzyszył nam w sypialni. Jednak „zgaszony” chłodnym światłem, pozbawiony kolorystycznego kontrastu, może nas przyprawić o melancholię. Turkus, szafir i fiolet są za to „niejadalne” – otoczenie stołu lepiej odmalować w ciepłych lub neutralnych kolorach. Zieleń to relaks i przyjazna natura, dlatego sprawdza się właściwie wszędzie, a szczególnie godna polecenia jest do łazienki. Brązy „przytulą” nas

w salonie czy gabinecie, ale już w pokoju dziecięcym mogą okazać się ryzykowne. Wreszcie wszelkie pochodne barwy żółtej – przyjazne, radosne, poprawiające humor nawet w ponurą jesienną szarugę.

I biel. Przezroczysta, nieagresywna, niekłótniwa. Biel nie zna zasad: może nas nudzić i przygnębiać, ale też ożywiać i cieszyć. Wystarczy spojrzeć na tytułowe zdjęcie...

Operując kolorami możemy wizualnie korygować mankamenty pomieszczenia

- Poziome pasy na ścianach obniżają i wydłużają wnętrze, a pionowe sprawiają, że wydaje się wyższe i nieco krótsze.
- Niski pokój podwyższymy malując sufit na jasny kolor. Odwrotnie będzie, gdy w zbyt wysokim wnętrzu sufit pomalujemy ciemniejszą farbą niż ściany.
- Zastosowanie ciemnego koloru na ścianie znajdującej się naprzeciw wejścia sprawi, że pomieszczenie będzie wydawało się krótsze.
- Malując dwie przeciwległe ściany na ten sam kolor, możemy je optycznie przybliżyć (ciemne kolory) lub oddalić (jasne kolory), czyli – wydłużyć lub skrócić wnętrze.

